

**Максим Стаменов, Съдбата на турцизмите в българския език и в българската култура.** – София: Изток–Запад, 2011. – 870 с.

O ile zwykle o wyrazach zapożyczonych z języka osmańsko-tureckiego do bułgarskiego (i w ogóle: do języków na Półwyspie Bałkańskim) mówi się w kategoriach czysto językoznawczych jak adaptacja fonetyczna i morfologiczna, chronologia, przynależność dialektalna, zmiany semantyczne, przejmowanie sufiksów słowotwórczych itp., o tyle omawiana tu książka pokazuje inny aspekt tego kontaktu, mianowicie aspekt kulturoznawczy. A ponieważ z natury rzeczy nie da się o funkcjonowaniu wyrazów zapożyczonych w tekstach języka-biorcy mówić z całkowitym pominięciem kwestii językoznawczych (np. zmian semantycznych i wartości stylistycznych), to książka Maksima Stamenova jest krokiem – ważnym krokiem – na drodze ku syntezie wszystkich aspektów naszej wiedzy o wpływie tureckim na język bułgarski.

Zanim przejdziemy do bardziej szczegółowych uwag, warto odwrócić zwykłą kolejność wątków w recenzji i od razu teraz powiedzieć o tym, o czym zwykle się mówi na zakończenie recenzji: To jest książka ważna i potrzebna. Nie tylko bułgarystom, także turkologom i wszystkim tym, którzy zajmują się kontaktami między językami. Dlatego przynajmniej wnioski (s. 824–834), wzbogacone o konkretne przykłady, powinny się też koniecznie ukazać w którymś języku międzynarodowym. Nie mam wątpliwości, że taka rozprawa spotka się z zainteresowaniem wielu czytelników, którzy nie znają wprawdzie ani bułgarskiego ani tureckiego, ale chętnie zapoznaliby się z tą problematyką i z metodologią badań kontaktów międzyjęzykowych w areale bałkańskim. A równocześnie byłoby to poddanie myśli Stamenova ocenie i dyskusji międzynarodowej, co generalnie skutecznie przyczynia się do lepszego poznania naukowego.

Udostępnienie szerszej publiczności obserwacji i wniosków Stamenova ma znaczenie również z punktu widzenia ewolucji badań nad wpływem tureckim na leksykę języków Europy. Po wspomnianym bowiem powyżej okresie badań metodami tradycyjnymi znaleźliśmy się dzisiaj w czasach kształtowania się dwóch nowych ścieżek badawczych. Jedną z nich jest podejście kulturoznawcze – takie, jakie reprezentuje ta właśnie praca. Druga ścieżka zasadza się na metodach sta-

tystycznych. Dla turcyzmów bułgarskich takich badań na razie nie ma, ale por. pracę K. Stachowskiego<sup>1</sup> dla materiału polskiego i węgierskiego (podobne opracowanie pióra tegoż autora dla turcyzmów rumuńskich jest w druku). Miejmy nadzieję, że również bułgarystyka doczeka się wkrótce swojej „szyny statystycznej” w badaniach nad historią, życiem i statusem zapożyczeń tureckich.

Przedstawiana tu książka dzieli się (pominąwszy bibliografię i temu podobne „oprzyrządowanie naukowe”, choć warto podkreślić, że jest tu też bardzo przydatny indeks [s. 859–870]) na dwie obszerne części, tworzące jądro treściowe pracy: I. Miejsce i funkcje turcyzmów w języku bułgarskim (s. 21–367); II. Turcyzmy w zwierciadle kultury bułgarskiej (s. 369–834). Każda z tych części dzieli się na szereg rozdziałów szczegółowych, bogato ilustrowanych cytatami i konkretnym materiałem wyrazowym.

Największym niedostatkim książki jest z jednej strony brak *regularnie* podawanych etymonów tureckich, przez co różnice semantyczne i stylistyczne między źródłem tureckim a jego refleksem bułgarskim są niejednokrotnie zupełnie niewidoczne, a z drugiej strony brak współpracy z zawodowym turkologiem.

Przykładem powstałych wskutek tej sytuacji błędów może być bułg. *башибозук*, wyprowadzone tu < tur. *başıbozuk* ‘развалени (поқварени) глави’ (s. 371). Otóż, po pierwsze, wyraz tur. ma postać z *-i-*, nie z *-i-* (tzn. powinno być *başıbozук*), co dla tej pracy rzeczywiście nie ma przesadnie wielkiego znaczenia, ale budzi u czytelnika pewną nieufność co do spolegliwości autora i jednocześnie rozpowszechnia błędną wiedzę u czytelników bez przygotowania turkologicznego.

Po drugie, tłumaczenie wyrazu tureckiego jest tu całkowicie chybione. Tur. *başıbozук* jest z budowy swej na pewno przymiotnikiem (choć faktycznie przymiotnik w języku tureckim może stać się rzeczownikiem łatwo, bo za pomocą jedynie zmiany odpowiedniej pozycji w zdaniu i bez dodawania jakichkolwiek wykładników formalnych); trudniej natomiast powiedzieć, co naprawdę w swej istocie znaczył. Możliwości są dwie: albo (a) ‘mający zepsutą głowę’ (> ‘szalony, nieokiełznany’), albo (b) ‘mający „zepsutego”, tj. nieaktywnego dowódcę’ (> ‘pozbawiony przy-/dowódcy, niemający nikogo nad sobą’), ponieważ tur. *baş* ma dwa znaczenia: ‘1. głowa; 2. do-/przywódca’. Tyle, jeśli chodzi o znaczenie etymologiczno-strukturalne. Natomiast znaczeniem realnym było *nomen agentis*: ‘partyzant’ ~ ‘kozak’ ~ ‘ronin’ ~ ‘samowolny żołnierz/rozbójnik, niepodporządkowany żadnej regularnej władzy wojskowej’. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można obstawać, że właśnie to drugie znaczenie było w rzeczywistości źródłem terminu tureckiego i tym samym praźródłem refleksu wyrazu tureckiego w języku bułgarskim, ponieważ i dziś jeszcze tur. *başıbozук* ma znaczenie ‘cywil w wojsku;

<sup>1</sup> K. Stachowski, *The influx rate of Turkic glosses in Hungarian and Polish post-mediaeval texts*, „Issues in Quantitative Linguistics”, nr 3 (2013) [= Festschrift Karl-Heinz Best], s. 100–113.

człowiek nieporządny/niezdyscyplinowany’, a więc mieści w sobie nie tylko sem [NIEPORZĄDEK], który można by przecież wywodzić z samej tylko etymologii (a), ale i sem [MILITARIA], który całą tę formację wiąże z etymologią (b). Tak więc w książce Stamenova i fonetyka, i semantyka etymonu tureckiego podana są błędnie.

Omawianie wyrazów *хайдутин* ‘rozbójnik’ (s. 418–436) i *хайдук* id. (s. 436–440) w jednym ciągu (wprawdzie w dwu formalnie odrębnych rozdziałach, ale za to z wzajemnymi odsyłaczami i zapisami typu *хайдук* ‘разбойник [...]’, *хайдутин* ‘[...] разбойник, хайдук’ – oba na s. 430) jest nieco osobliwe, skoro bułg. *хайдук* jest hungaryzmem, a nie turcyzmem. Autor bardzo słusznie podkreśla tę okoliczność, że bułgarski jest jedynym językiem, w którym oba te wyrazy współistnieją obok siebie (s. 436)<sup>2</sup>, ale nie zmienia to samo z siebie faktu, że *хайдук* nie jest w języku bułgarskim turcyzmem i mógłby być tu najwyżej wspomniany jako uzupełnienie rozdziału o *хайдутин*. Stamenov zwykle wyraźnie zaznacza, z jakimi poglądami się nie zgadza (np. s. 428 o tur. *haydut* ‘rozbójnik’: „Добрев (2009) приписва на заемката арабски произход, което очевидно не е вярно”, gdzie Stamenov ma w zasadzie rację, ale tylko w zasadzie, bowiem pewien – prawda, ledwie poboczny, ale jednak godzien wspomnienia – wpływ arabski wypadnie tu nam przyjąć, mianowicie w pojawieniu się wygłosowego *-t*), toteż tam, gdzie się od poglądu nie dystansuje, widocznie go akceptuje. Dzieje się tak np. w zdaniu: „Геров (1975) тълкува *хайдук* и *хайдутин* като морфонологични дублети” (s. 438), a jest to pogląd nie do przyjęcia – mniej więcej równie dobrze można by za dublety morfonologiczne uznać stwiniem. *mâlwîp* ‘żona’ i pol. *matzonka*. A wystarczyłoby w zasadzie spytać, w jakim języku świata *хайдук* i *хайдутин* są dubletami *morfonologicznymi* (bo z punktu widzenia języka bułgarskiego są dubletami *etymologicznymi*), żeby zakwestionować takie sformułowanie. Wyjaśnieniu nie tylko różnicy *-t* vs *-k*, ale i różnic semantycznych i pogłębieniu całej prezentacji tych dwóch wyrazów (których semantycznym punktem wyjścia wcale nie był trudny fach rozbójnika) bardzo przysłużyłoby się uwzględnienie pracy M. Németha<sup>3</sup>,

<sup>2</sup> Twierdzenie to jest jednak prawdziwe tylko dla języków współczesnych, ponieważ w XVI-wiecznej osmańszczyźnie też były poświadczone oba te wyrazy (zob. s. 394 w: M. Ivanics, *Anmerkungen zur Etymologie* hajdú ‘Heiduck’, „Acta Orientalia Academiae Scientiarum Hungaricae” nr 48/3 (1995), s. 391–403). Teoretycznie więc można by się liczyć i z możliwością zapożyczenia postaci *хайдук* z osmańskiego. Jednak wobec efemeryczności tego wyrazu w tureckim i jego powszechności w węgierskim etymologia turecka wymagałaby osobnych i bardzo przekonujących argumentów.

<sup>3</sup> M. Németh, *Remarks on the etymology of Hung. hajdú ‘herdsman’ and Tkc. haydamak ‘brigand’*, [w:] *Turks and non-Turks. Studies on the history of linguistic and cultural contacts* [Festschrift Stanisław Stachowski], eds. E. Siemieniec-Gołaś & M. Pomorska [= „Studia Turcologica Cracoviensia” nr 10], Kraków 2005, s. 297–309.

zawierającej także przejrzysty schemat rysunkowy wędrówek tej grupy wyrazowej. Praca ta, jak widać już z jej tytułu, pozwoliłaby autorowi również lepiej wykorzystać bułgarski wyraz *хайдамак* ‘głupiec’, który przez Stamenova jest jedynie wymieniony (s. 379), a który można i należało było połączyć z *хайдутин*.

Skoro autor uwzględni hungaryzm *хайдук*, tym bardziej oczekiwałoby się, że wspomni gdzieś także bułg. *цyp* ‘szary, siwy’, nawet jeśli wyraz ten jest zapożyczeniem przedosmańskim, ale przecież turkijskim (Stamenov uwzględnił wszak również bułg. *борцук* ‘borsuk’ [s. 411], które też zapewne jest zapożyczeniem przedosmańskim, jako że występuje powszechnie w różnych językach słowiańskich, m.in. w polskim), a w dodatku opracowanym przez bułgarską badaczkę M. Račeva<sup>4</sup>. Jeszcze bardziej niejasne są powody pominięcia bułg. dial. *мор* ‘fioletowy; ciemny’, skoro dysponujemy jego opracowaniem pióra tej samej bułgarskiej uczoney<sup>5</sup>. Można się domyślać, że Stamenov był mniej zainteresowany słownictwem dialektalnym, ale akurat w pracy o ambicjach syntezy powinno się było znaleźć miejsce na choćby wspomnienie wyrazu, który już doczekał się osobnego studium, i to spod pióra Bułgarki.

O zamiarach ogarnięcia całości (czyli o wspomnianych „ambicjach syntezy”), a nie wyłącznie języka literackiego, świadczy choćby rozdział poświęcony różnym stylom językowym (s. 193–212). Tu, nawiasem mówiąc, wspomniane jest też bułg. *манджа* ‘jedzenie, żarcie’ (s. 207), które łatwo by podejrzewać o pochodzenie włoskie. Szczęśliwie, autor nie popełnia tu błędu, gdyż negatywny wydźwięk stylistyczny w języku bułgarskim kwalifikuje ten wyraz jako refleks równie negatywnego tur. *manca* ‘żarcie (np. dla psa)’, którego wenecki etymon *mangia* ‘jedzenie’<sup>6</sup> jest stylistycznie neutralny i tym samym mniej się nadaje na źródło wyrazu bułgarskiego. Szkoda jednak, że autor nic na ten temat nie pisze. Nota bene, wyrazu *манджа* nie ma w indeksie słów. W dalszych badaniach warto będzie uwzględnić również kilka innych studiów poświęconych niestandardowemu słownictwu i nietrywialnym zmianom semantycznym<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> M. Račeva, *Zur Untersuchung der umstrittenen türkischen Farbbezeichnung sur (cyp) im Bulgarischen*, [w:] *Turks and non-Turks. Studies on the history of linguistic and cultural contacts [Festschrift Stanisław Stachowski]*, eds. E. Siemieniec-Gołaś & M. Pomorska [= „Studia Turcologica Cracoviensia” nr 10], Kraków 2005, s. 353–364.

<sup>5</sup> M. Račeva, *Zur historisch-etymologischen Untersuchung der türkischen Farbbezeichnung mor*, [w:] *Languages and culture of Turkic peoples*, ed. M. Stachowski [= „Studia Turcologica Cracoviensia” nr 5], Kraków 1998, s. 209–215.

<sup>6</sup> L. Rocchi, *Gli italianismi nei testi turchi in trascrizione. Un’indagine storico-lessicografica*, „Zeitschrift für romanische Philologie”, nr 129 (2013), s. 888–931.

<sup>7</sup> Na przykład C. Leschber, *Die Position der Turzismen im bulgarischen Jugendslang*, „Zeitschrift für Balkanologie” nr 43 (2007), s. 41–54. W bieżącym roku ukaze się teje autorki studium *Semantische Entwicklungen bulgarischer Turzismen*, „Studia Etymologica Cracoviensia”, nr 19.

Tajemnica, dlaczego tur. *keleş* równocześnie znaczy i ‘dzielny; ładny, przystojny’ i ‘łysy; brzydki; głupi’ (s. 606 i n.), da się całkiem przekonująco rozwiązać argumentami dialektologiczno-etymologicznymi. Wyraz tur. *keleş* został zapożyczony z arab. *kalaş* ‘odważny, dzielny’ i stąd miał pierwotnie znaczenie pozytywne. Później, ale tylko w części dialektów, skojarzono go z tur. (< pers.) *kel* ‘łysy’ i wskutek tego nadano wyrazowi *keleş* znaczenie negatywne ‘łysy’, a dalej ‘brzydki’ i ‘głupi’<sup>8</sup>. Ponieważ wśród żołnierzy i osadników tureckich na terenie dzisiejszej Bułgarii byli przedstawiciele różnych dialektów tureckich, dialekty bułgarskie również przejęły ten wyraz w różnych znaczeniach.

Nie ma sensu, jak sądzę, zbyt mnożyć uwag szczegółowych, których nagromadzenie w jednej recenzji mogłoby – wręcz wbrew intencjom recenzenta – wywołać w czytelniku wrażenie, że ma do czynienia z książką złą. Tak nie jest. Ale współpraca z turkologiem na pewno wyszłaby tej monografii na dobre. Jest to zresztą od dawna bolączka sławistyki, która paradoksalnie niepokoi, zdaje się, bardziej turkologów niż sławistów.

Z drugiej strony można książkę Stamenova uznać za przygotowanie gruntu pod taką właśnie współpracę. Toteż, nawracając do początkowych passusów tej recenzji, proponuję oceniać książkę tę pozytywnie, ale też przyłożyć w przyszłości starań, żeby temat, któremu poświęcił się Stamenov, opracować pod kątem chronologii i typologii zmian semantycznych, a także z regularnym uwzględnianiem (chronologicznie obudowanego) tła bałkańskiego i jednocześnie pochylić się nad wynikami prac prowadzonych metodami statystycznymi. To są już teraz tematy na co najmniej trzy osobne monografie. Ale, jak widać, książka Maksima Stamenova rozbudza apetyt na więcej, a to jest na pewno pierwszorzędną zaletą każdej pracy naukowej.

Marek Stachowski

<sup>8</sup> H. Eren, *Türk dilinin etimolojik sözlüğü*, 2. wyd., Ankara 1999.